Należytość pocztowa opłacona ycałm. Cena 20 gr.
Nr. 32 KRAKÓW, 10 SIERPNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

Redakcja i Administracja znajdują się obecnie przy ul. Straszewskiego L. 17—18. Tam prosimy kierować przesyłki i korespondencje!

„Krzyż, Panie Jezu, Twój — niech będzie żywot mój!"

Powyższe słowa powtarzała często w czasie swego nadwyraz ciężkiego życia matka Teresa od Jezusa (25 VI 1603 — 19 kwietnia 1652).

Córka zamożnych rodziców Marjanna Marchocka od wczesnej młodości odznaczała się wielką świątobliwością i cnotliwością; mimo znacznych przeszkód, zwłaszcza ze strony rodziców, wstąpiła w 19 roku życia do klasztoru Karmelitanek Bosych i przyjęła imię Teresy. Heroiczne jej cnoty i cierpliwość w chorobach, tudzież w udręczeniach duchowych były środkami jej uświątobliwienia, ale i zasługami, dzięki którym uzyskiwała mnóstwo łask dla polecających się jej modlitwom. Z ufnością w jej przyczynę u Boga polecali się jej modlitwom nietylko prostaczkowie, ale nawet król Jan Kazimierz, kanclerz koronny Jerzy Ossoliński, wojewoda ruski, Jakób Sobieski i nie zawodzili się, jak publicznie przyznawali. Miała też dar przewidywania przyszłości, i otrzymała stygmaty ran Chrystusowych. Po jej śmierci działy się przy jej grobie cuda i do dziś nieskazitelne zachowują się jej zwłoki w kościele SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie.

Św. Kongregacja Obrzędów wstrzymuje się narazie z uznaniem jej za błogosławioną, czekając na nowe cuda za jej sprawą zdziałane.

Jeden z nich zdarzył się niedawno w Krakowie.



Wielebna Matka Teresa Marchocka, karmelitanka bosa.

Cudowne uzdrowienie nieuleczalnie chorej.

W Krakowie przy ul. Kopernika w kościółku Karmelitanek Bosych zdarzył się w lipcu niezwykły cud. Do Wielebnej Matki Teresy Marchockiej modliła się gorąco biedna dziewczyna nazwiskiem Katarzyna Skalska należąca do Stowarzyszenia służących św. Zyty. Biedna dziewczyna złożona była nieuleczalną chorobą gruźlicy kości w nogach, leżała w szpitalu 5 lat. Wszelkie zabiegi lekarskie, a nawet operacja, okazały się zupełnie bezskuteczne. To też chora, nie widząc żadnego ratunku, zwróciła swe prośby z całą wiarą do Matki Teresy o wstawiennictwo za nią do Boga. Po długich modłach zdało jej się pewnego dnia, że słyszy głos: „Wstań i chodź". Gdy po raz drugi te same słowa usłyszała, poprosiła o podanie jej szat.

Początkowo życzenie chorej wzięło otoczenie za gorączkowe majaki i nikt nie spełnił jej prośby. Dziewczyna jednak pod wpływem dziwnego nakazu z góry, wstała posłuszna z łóżka tak, jak była w spitalnej odzieży i bez niczyjej pomocy, o własnych siłach przeszła przez pokój, wielbiąc głośno Matkę Teresę, za której przyczyną spełnił się ten cud.

Od tej pory chora chodzi, utykając jedynie na nodze operowanej, którą z powodu wyję-

cia rzepki w kolanie, ma sztywną. Jednak z dnia na dzień czuje się lepiej.

Wieść o cudownem uzdrowieniu Skalskiej rozniosła się po całem mieście. To też rzesze wiernych zdążają przez całe dnie i to nietylko z Krakowa, lecz także z okolic, by się pomodlić u grobu Matki Marchockiej.

Po urzędowem stwierdzeniu wypadku tego cudownego uzdrowienia, zostanie cały opis wraz z świadectwami lekarskiemi i naocznych świadków przesłany do kancelarji papieskiej jako jeszcze jeden przyczynek do licznych łask i cudów spełnionych za pośrednictwem Matki Teresy Marchockiej, a który niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia beatyfikacji tej przyszłej świętej Polski.

WAŻNA SPRAWA.

Z kancelarji X. Biskupa łuckiego otrzymujemy następujące pismo, które polecamy łaskawej uwadze naszych czytelników. (Redakcja).

Łuck, dnia 22 lipca 1930 r.

Zwracam się w sprawie niezmiernej wagi.

Nadwyraz ciężkie warunki bytu ludności katolickiej na kresach Rzeczypospolitej, uniemożliwiają budowę nowych i wykończenie już zaczętych kościołów własnemi siłami. W wielu miejscach wierni mają po 50 - 60 klm. do kościoła. Lud bardzo biedny. Wszystko to zmusza mnie, jako ordynarjusza diecezji Łuckiej, odwołać się do ofiarności publicznej, do ludzi, w których serca katolicko-polskie wierzę, i prosić ich o ofiarę na budowę nowych i wykończenie już zaczętych kościołów w mojej diecezji Łudzkiej na Wołyniu.

Najserdeczniej polecam uwadze załączoną odezwę JWKsiędza Prałata Tokarzewskiego, (odezwę podamy w przyszłym numerze. Red.), w której znajdują się wymowne dowody, w jakim stanie jest ta sprawa na Wołyniu.

Czuję się w obowiązku podkreślić, że nie proszę o wielką ofiarę, ale bodaj najmniejszą, byle była wysłana zaraz pod adresem: Łuck na Wołyniu, Kurja Biskupia »na kościoły wołyńskie« (P.K.O. 81.355) i o zainteresowanie innych koniecznością przyjścia z pomocą rodakom i współwyznawcom na dalekich kresach Rzeczypospolitej.

Ufny, że prośbę moją zechce Społeczeństwo życzliwie potraktować, przesyłam wyrazy szczerej wdzięczności, polecając dobrodziejów Sercu Jezusowemu. *(—) † Adolf Szelążek*

Biskup Łucki.

Z liturgji uroczystości św. Wawrzyńca.

W dniu dzisiejszym schodzi się z niedzielą uroczystość św. Wawrzyńca. Dzień św. Wawrzyńca obchodzi Kościół bardzo uroczyście, wobec czego niedziela ustępuje. Msza św. więc nie jest dzisiaj o niedzieli IX po Zesłaniu Ducha Świętego, lecz o św. Wawrzyńcu. Z części zmiennych Mszy św. niedzielnej pozostają jednak Kolekta, Sekreta, Modlitwa po Komunji, wszystkie odmawiane jako drugie z kolei t. zn. że n. p. po Kolekcie o św. Wawrzyńcu śpiewa, względnie odmawia kapłan Kolektę niedzielną. Ponadto Prefacja dzisiejsza jest niedzielna t. zn. o Trójcy Przenajświętszej, a Ewangelję z niedzieli (Łuk. 19, 41—47.) odmawia się jako Ostatnią Ewangelję.

Przypomnimy historję męczeństwa św. Wawrzyńca. Za rządów cesarza Walerjana (253—260) pojmali żołnierze cesarscy papieża Sykstusa II. Prowadzonego papieża dopadł młody diakon i tak przemówił do niego: „Dokąd idziesz, Ojcze, bez swego sługi? Dokąd spieszysz, Kapłanie, bez diakona? Wszak nigdy nie sprawowałeś ofiary bez twego sługi! Przez co ściągnąłem twoją niełaskę? Albo może uznałeś mnie za niewiernego w moim urzędzie? O, wypróbuj mię na nowo i przekonaj się, czy niegodnego wybrałeś do służby Kościołowi! Dotychczas zawierzyłeś mi rozdawnictwo Krwi Pańskiej". „Nie opuszczam cię, mój synu" — odpowiedział papież — „ciebie czeka cięższa walka za wiarę w Chrystusa. Mnie oszczędza Pan, bo jestem słabym starcem; ale dla ciebie odłożone jest wspaniałe zwycięstwo; „zaprzestań żalić się, już za trzy dni pójdziesz za mną". Diakonem tym był św. Wawrzyniec.

I poszedł św. Wawrzyniec w trzy dni za św. Sykstusem. Odniósł zwycięstwo. Mimo biczowania, tortur i innych męczarni trwał niezachwiany przy Chrystusie. Wreszcie w nocy położono męczennika na żelaznej kracie, pod którą palił się ogień. Ciało świętego upiekło się, a dusza jego wśród modlitwy: „Dziękuję Ci, Panie, że mogę przejść Twoje bramy" i wśród zapewnienia Boga: „Mój sługo, nie obawiaj się, jestem z tobą" — uleciała przed Tron Boży.

„Badałeś, Panie, serce moje, i nawiedzałeś w nocy, Doświadczałeś mię ogniem, a nie nalazła się we mnie nieprawość". (Graduał).

Na uroczystość św. Wawrzyńca Lekcja jest wzięta z Listu św. Pawła Apostoła do Koryntjan (2 Kor. 9, 6—10.), Ewangelja według św. Jana (Jan 12, 24—26)

„Ktoby Mi chciał służyć, niech Mnie naśladuje, a gdzie Ja jestem, tam będzie i sługa Mój" (Ewangelja i Komunja). *Wł. Jelonek.*

Ewangelja na niedz. IX po Świątkach.

(Łuk. XIX, 41—47).

„Onego czasu, gdy się przybliżył Jezus ku Jeruzalem, ujrzawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: Iż gdybyś ty poznało, i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryte jest od ócz twoich. Albowiem przyjdą na cię dni, i otoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd, i na ziemię cię obalą i syny twoje, którzy w tobie są, a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, iżeś nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać sprzedających w nim i kupujących, mówiąc

im: napisano, iż dom mój modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbójców. I uczył na każdy dzień w kościele. Lecz przedniejsi kapłani i doktorowie i celniejsi z ludu szukali, aby go stracić".

Kalendarz tygodniowy.

10 sierpnia niedziela Wawrzyńca
11 „ poniedz. Zuzanny
12 „ wtorek Klary
13 „ środa Hipolita
14 „ czwartek Euzebjusza *wigilja* (post)
15 „ piątek Wniebowzięcie N. P. Marji.
16 „ sobota Joachima.

żniczemi. Wycieńczywszy Żydów głodem (matki zjadały własne dzieci) i chorobami, zajął je wkońcu w sierpniu 70 r., ale i to musiał zdobywać niemal każdy dom, z murów zaś świątyni bronili się żydzi zaciekle, choć już dach płonął nad nimi.

Złupiwszy zdobyte miasto i świątynię, kazał Tytus ją zupełnie zniszczyć i zburzył obronne mury Jerozolimy, odebrał żydom ich religijną autonomję i rozprószył.

Na pamiątkę tego stoi do dziś w Rzymie triumfalny łuk Tytusa.

Chrześcijanie uniknęli losu Żydów, opu-



Widok z Jerozolimy na górę Oliwną. — W połowie jej pochyłości znajduje się miejsce: „Dominus flevit" (Pan zapłakał). Stamtąd miał Chrystus Pan oglądać Jerozolimę w czasie triumfalnego wjazdu, a płaczem nad jej przyszłym losem okazać wielką miłość ojczystego miasta.

„I nie zostanie kamień na kamieniu"...

Kiedy Nero zrabował część skarbów świątyni w Jerozolimie, oburzeni żydzi podnieśli groźne powstanie w 66 r. Ale Wespazjan, wódz Nerona, podbił znów Palestynę, korzystając z wewnętrznych walk wśród żydów. Zaburzenia w Rzymie i wybór na cesarza odwołały go z pod Jerozolimy. Dokończył oblężenia syn jego Tytus, który otoczył miasto wałami oblę-

ściwszy miasto na pierwsze wezwanie Tytusa, pomni przepowiedni Chrystusa Pana.

Dziś na miejscu salomońskiej świątyni stoi meczet Omara, arabskiego zdobywcy z VII w.; część jego podmurowania to tzw. „Ściana płaczu", domniemana resztka świątyni żydowskiej, pod którą Żydzi opłakują zburzenie Jerozolimy i świątyni.

Rozszerzajcie Dzwon Niedzielny!

Polski odrodzenie w Eucharystji.

Treść referatu, który ks. prałat dr. Z. Choromański, kanonik gremjalny Kapituły metropolitalnej warszawskiej i kanclerz Kurji arcybiskupiej w Warszawie, wygłosił na trzeciem zebraniu plenarnem Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu.

Pokój Chrystusowy.

Uświadomiony katolik nietylko będzie praktykował, nietylko będzie się spowiadał i do Komunji św. przystępował, ale będzie się starał ideał Chrystusowy wcielać w życiu narodowem i państwowem.

Pierwszym warunkiem społecznej odbudowy jest pełny pokój, który może sprowadzić nieskończone miłosierdzie Eucharystycznego Serca Jezusowego. Eucharystja wskazuje, że wiara tylko może uspokoić zachwianą równowagę świata. Dlatego to i rządy państw niekatolickich tyle życzliwości okazywały Kongresom Eucharystycznym. Ogólne pragnienie pokoju przyprowadza wszystkich do źródła miłości.

Hasła i ich urzeczywistnienie.

Tyle się dziś mówi o wolności, równości, demokratyzmie, miłości i ofiarności dla bliźnich. A przecież to wszystko bierze źródło z Ewangelji, a wzmacnia się i podnosi przez Eucharystję. Ludzkość nietylko uwierzyła w Eucharystję, ale żyje nią.

Wolność, ta podstawa wszelkiego cywilizowanego społeczeństwa, od zarania chrześcijaństwa walczy z rozmaitemi trudnościami, ale wybija się na powierzchnię i tylko w społeczeństwie katolickiem została powszechnie przyjęta. — Społeczeństwo katolickie, karmione Chlebem Eucharystycznym, zna tę przedziwną wolność — wolność Synów Bożych — wolność zwyciężonych i ujarzmionych namiętności. Równość wszystkich wobec prawa, — ta wspaniała zdobycz cywilizowanego świata, znalazła swoje uzasadnienie i zastosowanie przez światopogląd chrześcijański; — wszyscy jesteśmy równi pochodzeniem, równi naturą i przeznaczeniem, — równi przed Bogiem i przed ludźmi. Jakaż wspaniała równość przy Eucharystycznym Stole, — wszystkie klasy razem i pospołu — i wszyscy jednako niegodni — i wszyscy z całą pokorą muszą powtarzać: „Panie, nie jestem godzien, abyś wszedł do przybytku mego"...

W szkole Eucharystji.

Ale społeczeństwo dzisiejsze chce być nietylko wolne, nietylko demokratyczne, chce braterstwa, zgody i miłości wszystkich klas — i gdzież się większej miłości nauczy, jeżeli nie w tej tajemnicy nieskończonej miłości, — w Eucharystji".

Nie broń dobrze czynić temu, który może: jeśli możesz, i sam dobrze czyń (Ks. Przysłów 3, 27).

Liga Narodów w sprawie „Ściany Płaczu".

W Jerozolimie komisja śledcza Ligi Narodów bada sprawę sporu, który wynikł między żydami i muzułmanami na tle ich wzajemnych pretensyi do Ściany płaczu. Żydzi żądają, by mieli prawo płakać i modlić się pod tym murem i by mogli ustawić tam krzesła, oraz parawany dla oddzielenia mężczyzn od kobiet. Arabowie znów chcą, by żydzi pamiętali, że dostęp do Ściany płaczu po przez tereny Wakfs (instytucje religijne) zawdzięczają tylko i wyłącznie wspaniałomyślności mahometan, którzy są właścicielami zarówno tych terenów, jak i samej Ściany. Wspomniane grunta i Sciana płaczu należą do wielkiego meczetu Omara na miejscu dawnej świątyni żydowskiej.

Komisja będzie więc musiała rozstrzygnąć kwestję własności i orzec, czy żydzi mają prawo dostępu do Ściany, czy też tylko korzystali dotychczas z uprzejmości mahometan i czy muzułmanie mogą zabronić im tego.

W sprawie własności adwokat żydów oświadczył formalnie wobec komisji: „Nigdy żydzi nie mieli zamiaru zagarnąć mahometańskich miejsc świętych". Co się zaś tyczy prawa modlenia się u stóp Ściany, to adwokat żydowski usiłuje dowieść przy pomocy dokumentów, fotografij i świadków, że jego współwyznawcy od wieków byli do tego upoważnieni. Chodziłoby więc tylko o potwierdzenie prawa tradycyjnego.

Muzeum archeologiczne Rockefellera w Jerozolimie.

W ostatnich dniach czerwca r. b. wysoki komisarz brytyjski w Jerozolimie, Sir J. Chancellor (czancellor), przewodniczył ceremonji położenia kamienia węgielnego pod budowę muzem archeologicznego w Palestynie, które będzie wzniesione obok bramy Heroda. Koszty budowy tej nowej instytucji pokryje znany filantrop (dosłownie: przyjaciel ludzi) amerykański M. J. Rockefeller (rokefeler). Muzeum będzie gromadziło wszelkie zabytki, odnoszące się do prehistorji i starożytności Palestyny, jednej z krain bodaj najstarszych w dziejach ludzkości, której kolebka — raj leżała prawdopodobnie niedaleko.

„CUD NAD WISŁĄ".

(15 sierpnia 1920 r.)

W blaskach pożogi.

Straszne chwile przeżywaliśmy 10 lat temu w lecie 1920 roku. Kiedy inne narody europejskie już rok przeszło cieszyły się upragnionym pokojem i zabierały się z całą radosną energją do pracy nad zabliźnieniem strasznych ran, zadanych przez wielką wojnę, my, nieszczęśni, przeżywaliśmy ją na nowo w całej jej okrutnej grozie i okropności. Dopieroco ugasiliśmy bolesną wojnę ukraińską potokami krwi naszej młodzieży, a już wzdłuż całej naszej wschodniej ściany rozpalała się pożoga bolszewicka. Niosła ona prócz znanych nam już dobrze zwykłych okropności wojennych, jeszcze jedną dużo gorszą, bo zagrożenie dopiero co odzyskanego naszego bytu narodowego, a co było najgroźniejsze, obiecywała zniszczyć i to, co ocaliliśmy nietknięte z czasów niewoli, nasze dusze.

Groźba przewrotu.

W głębinach Rosji powstał wróg, przeczący istnieniu Boga, a grożący całemu światu przewrotem społecznym moralnym i religijnym. A wróg to był tem groźniejszy, że obiecywał przynieść ludzkości swemi reformami szczęście i pokój, dwie rzeczy, których ludność Europy, znękana cierpieniami wojny, namiętnie pożądała. Pozapalał już swe ogniska na Węgrzech, we Włoszech w Niemczech, czekał, rychło Polska cała pójdzie za hasłami nowego porządku, poczem miał iść w triumfalnym pochodzie dalej na Zachód i wygładzić z Europy zupełnie Chrześcijaństwo. Polska jednak, ku zdziwieniu apostołów bolszewizmu, nie myślała go przyjmować. Poza stosunkowo nielicznemi wypadkami oparła się całym samozachowawczym instynktem swego, dzięki Bogu, jeszcze zdrowego ducha — ideom, niosącym w sobie zaród śmierci i zniszczenia życia duszy i ciała. A zatem bolszewizm postanowił ją zniszczyć, usunąć, jako zaporę, wstrzymującą jego rozlew, i po jej trupie przejść dalej.

Walec wojenny.

Z początku wojna szła dla Polski dosyć łatwo, gdyż bolszewicy mieli do zwalczenia wojska kontrewolucyjne w swym własnym kraju. Z wiosną 1920 roku zarządziło polskie dowództwo naczelne wielką kampanję na Wschód, która skończyła się zajęciem Kijowa, stolicy Ukrainy. Radość Polaków z powodu wkroczenia do tego miasta była jednak krótkotrwała, gdyż bolszewicy' którzy zgnietli właśnie powstanie owych armij przeciwnych, zwrócili się teraz całą swą siłą ku Polsce i rozpoczęli straszną kontrofenzywę. Pod jej żelaznym naporem wojska polskie musiały się cofać ciągle ku zachodowi tak, iż w lipcu pół Rzeczypospolitej znalazło się pod zalewem czerwonej armji. Nastała chwila groźna; zmęczonemu wojsku brakło świeżych rezerw. Niemcy głośno radowali się z klęski polskiej, inne narody prócz Francji odnosiły się do nas bardzo niechętnie, twierdząc, że swą zaborczością ściągnęliśmy słusznie na siebie tę wojnę. Tymczasem Bolszewicy szli coraz dalej. Naród polski ogarnął niepokój i obawa o swe istnienie.

„Pod Twoją obronę"...

W Warszawie powstała Rada Obrony Państwa i wydała odezwę do narodu, by nie poddawał się bezużytecznemu przygnębieniu, tylko zjednoczył wszystkie swe siły do walki z wrogiem, a zaniechał w tym groźnym momencie partyjnych waśni. Również i biskupi polscy wzywali swoje owieczki do zgodnej służby w celu obrony ojczyzny, zapewniając z ufnością pomoc Bożą w tak świętej sprawie. A gdy nastały chwile jeszcze cięższe, gdy położenie pogarszało się niemal z godziny na godzinę, wówczas zebrali się nasi czcigodni Pasterze w Częstochowskiej Świątyni i tam wobec Cudownego Wizerunku Tej, Która przed 300 laty odparła mocą Swoją potop szwedzki, poczęli Ją ze łzami błagać o pomoc. Zjednoczył się z nimi w tem wołaniu cały naród. Po wszystkich miastach polskich, wolnych jeszcze od najazdu urządzano nabożeństwa błagalne z wystawieniem. Przez cały kraj szło wołanie, pomięszane z płaczem: „Pod Twoją obronę uciekamy się... naszemi prośbami nie racz gardzić!"...

A równocześnie z modlitwą zerwał się w całym narodzie zapał do obrony, bo czuli wszyscy, że im ich Królowa nie odmówi błogosławieństwa i pomocy. Kto mógł nosić broń, stawał do szeregów armji ochotniczej pod dowództwem gen. Józefa Hallera, która wkrótce liczyła 100 tysięcy ludzi i niedługo już mogła zasilić przerzedzone kadry wojskowe. Robotnicy dawali darmo pracę w warsztatach kolejowych, inne warstwy, co kto miał, broń, żywność, pieniądze, swą pracę. Młodzież akademicka, gimnazjalna rzuciła znowu naukę, ledwo co podjętą. Wieśniacy zgłaszali się tłumnie do wojska i dostarczali mu prowiantów. Wojsko walczące, choć się jeszcze cofało, odczuło ten prąd zapału w narodzie i nabrało nowego ducha. Opór jego stawał się coraz większy, gdyż szło teraz o obronę stolicy, której ludność 8 sierpnia urządziła niemal w obliczu wroga błagalną procesję po mieście.

Krytyczne chwile.

Szturm do nieba stawał się coraz natarczywszy; jednoczył się z nami w modłach nuncjusz Ratti, dziś nam najmiłościwiej panujący Ojciec św., Pius XI.

Najkrytyczniejsza była chwila 14 sierpnia, gdy bolszewicy przełamawszy drugie linje okopów polskich broniących Warszawy, zajęli Radzymiń. Ale to był ostatni sukces, ogłoszony już przez Niemców jako zdobycie Warszawy.

15 sierpnia.

W święto Wniebowzięcia N. Panny, obchodzone uroczyście od wieków w całej Polsce, nastąpił pomyślny dla nas zwrot. Królowa Korony Polskiej okazała nam się najmiłosierniejszą matką. Armja polska silnym atakiem rozpoczętym właśnie w tym dniu, odrzuciła poraz pierwszy czerwone zastępy. Sukces okazał się trwałym, następne dni przynosiły nam coraz pomyślniejsze wieści z frontu, który znowu posuwać się począł szybko ku wschodowi. Okrzyk ulgi i radości wyrwał się ze znękanych obawą piersi polskich razem z uczuciem wdzięczności, ku Boskiej Rodzicielce. Nazwa „cud nad Wisłą“ urodziła się w jednej chwili na oznaczenie tego po ludzku nieprawdopodobnego zwycięstwa, nie dającego się wytłumaczyć jedynie strategicznemi warunkami.

I jakkolwiek niedowiarkowie i wolnomyślni będą to tłumaczyli błędami dowództwa bolszewickiego, a genjalnością naszych, czy francuskich generałów i odwadze żołnierza polskiego, cały polski naród wierzy głęboko, że w tem wszystkiem było cudowne zdarzenie Opatrzności Bożej, wyproszone dla nas przez Tę, którą obraliśmy sobie za naszą Królową i Panią, a która jak niegdyś w Częstochowie za wojen szwedzkich, pokazała nam dowodnie, że nie opuszcza nas nigdy „w potrzebach naszych“. *T. Stapiej.*

Medal „Cudu nad Wisłą".

W mennicy państwowej wybito pamiątkowy medal ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami. Całkowity dochód przeznaczony na cele misyjne.

Na jednej stronie: mapa Polski, gdzie odbył się »Cud nad Wisłą« i napisy: »W dziesiątą rocznicę Cudu nad Wisłą. W 1683 r. Jan Sobieski, Król Polski, ocalił pod Wiedniem chrześcijaństwo od najazdu Turków. W 1920 r. Naród Polski ocalił nad Wisłą chrześcijaństwo od nawały bolszewickiej». Nad mapą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Na odwrociu: popiersie Ojca św. Piusa XI i napis: »Ojciec św. Pius XI w 1920 r. nie opuścił Warszawy«.

Medal jest wybity z bronzu i ze srebra 925 próby, wagi około 100 gramów, o średnicy 55 m/m. Cena medalu z bronzu zł. 10.— ze srebra zł. 50.— Koszty przesyłki, wynoszące po 1.— od medalu płacą odbiorcy. Zaliczenie kosztuje dodatkowo 50 groszy. Przy zamówieniach zbiorowych od 10 medali wzwyż odbiorcy nie ponoszą kosztów przesyłki. Wpłaty prosimy przesyłać przez P. K. O. № 5280. Sprawy organizacyjno-administracyjne załatwia **Komitet Medalu „Cudu Nad Wisłą„ przy Naczelnym Komitecie Akademickim.** Warszawa, ul. Akademicka № 5

„Zbawicielu świata, zbaw Rosję!“

Pod hasłem tego strzelistego aktu, obdarzonego licznemi odpustami przez Ojca św. Piusa XI, Komitet medalu „Cud nad Wisłą” (przy Nacz. Komitecie Akademickim w Warszawie) wydał niewielką broszurkę jako „dar misyjny” po 25 gr. Pomieszczono w niej odezwę ku uczczeniu 10 - lecia „Cudu nad Wisłą”, artykuł o Ojcu św. Piusie XI jako przyjacielu i opiekunie Polski, znany list Ojca św. w sprawie prześladowań Kościoła w Rosji, który wywołał odruch całego świata i krucjatę modlitw za Rosję, wreszcie rozprawkę p. Zofji Zaleskiej o prześladowaniach w Rosji. Przedstawia autorka urzędowe wypowiedzenia się katów Rosji w sprawie religji i różne zarządzenia władz bolszewickich, wkońcu praktykę walki ze wszystkiemi okrucieństwami i barbarzyństwem.

Kto tylko może, powienien zakupić broszurkę.

Wszak 25 gr. za broszurkę i na cele misyjne zarazem, to poprostu niezwykła okazja.

CO NAM PISZĄ?

Z Wadowic.

Z inicjatywy Ks. Kanonika Prochownika zawiązała się przed rokiem w Wadowicach Sodalicja Marjańska Inteligencji męskiej.

Po nadejściu zezwolenia i zatwierdzeniu statutu odbyła się w dniu 29/6 1930. uroczystość przyjęcia kandydatów do Sodalicji Marjańskiej, poprzedzona uroczystem ślubowaniem, Mszą świętą i komunją św. w kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, jako Patronki Sodalicji Panów, poczem nastąpiło uroczyste posiedzenie członków na plebanji.

Następujący kandydaci zostali przyjęci do Sodalicji: Bandoła Józef, Broda Andrzej, Czechowski Józef. Drewniak Wojciech, Grudniewiewicz Ignacy, Kasolik Józef, Machalski Stanisław, Nieć Władysław, Opidowicz Antoni, Pawłowski Józef, Rompelt Józef, Starzewski Mikołaj, Stei-

den Ludwik, Szybalski Aleksander, Wilhelmi Zygmunt, Woźniak Antoni, Zajączkowski Franciszek. Moderatorem jest Ks. Kanonik Leonard Prochownik, zasłużony wielce około utworzenia tejże Sodalicji Marjańskiej.

Zkolei wybrano następujących sodalisów: Machalskiego Stanisława, prefektem Opidowicza wice prefektem Kasolika, asystentem Woźniaka, sekretarzem Szybalskiego, skarbnikiem Pawłowskiego, instruktorem konsultorem Rompelta.

Sodalicja Marjańska Inteligencji Panów gromadząca w swych szeregach wiernych obrońców Marji powiększy niedługo swe grono, gdyż w jesieni tego roku nastąpi przyjęcie nowych kandydatów.

Dzięki niestrudzonej pracy proboszcza i kanonika ks. Leonarda Prochownika, oraz ofiarności społeczeństwa wadowickiego i gmin, należących do naszej parafji została przepięknie odnowiona kaplica pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i inne ołtarze.

Wadowiczanin.

Z górskiej wioski.

Wioska nasza jest jedną z kilkudziesięciu wiosek malowniczo rozlanych po wzniesieniach podtatrzańskich, prawie u stóp Babiej Góry, od której oddziela ją tylko jedna wielka wieś — Zawoja.

W środku wioski, nad dopływami Stryszewki wznosi się piękny, czerwony kościół parafjalny, trochę poniżej przy trakcie ku Suchej, mieszczą się szkoły. Na górze, nad kościołem, zwanej Siwcówką, znajduje się zakład Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, założony przez ks. Józefa Czerneckiego, przy którym mieści się szkoła gospodarstwa górskiego. Urządza się tu przedstawienia kinowe i różne wykłady z dziedziny rolnictwa. Istnieje tam także kurs szycia i gotowania dla dziewcząt, i kółko rolnicze, a wkrótce powstanie mleczarnia.

Nad tą piękną okolicą panuje Jałowiec, a na jego szczycie hala, gdzie gazdują bacowie sąsiedniej wsi, — Koszarawy.

Kościół parafjalny zbudowano w 1892 roku i wtenczas parafję naszą odłączono od Suchej. Powstał ze składek ludzi, pod kierownictwem dotychczas żyjącego Michała Trzopa, krawca. — Plac pod kościół i cmentarz grzebalny podarowała ś. p. hr. Branicka, ówczesna właścicielka dóbr Sucha — Ślemień. — Za patronkę parafji obrano św. Annę, w której święto przybywa tu wiele ludzi z sąsiednich parafij, zwłaszcza z Zawoi.

W czasie wojny zrabowano nam dzwony. A gdy brali Austrjacy przedostatni dzwon, imieniem „Marja," stał się następujący wypadek. Kobiety otoczyły dzwon, płacząc. Lecz żołnierz austrjacki jął kopać płaczące kobiety. Widząc to, jeden chłopak skoczył w obronie kobiet, lecz oficer chciał go uderzyć łańcuchem; biegł za nim i złamał nogę. Tedy reszta żołnierzy zajęła się ratowaniem rannego, a kobiety zabrały dzwon i same odwiozły; był uratowany...

W roku 1922 odbudowano wieżę i obito nową miedzianą blachą, zbudowano też nowy betonowy chór kościelny, miasto drewnianego, wyczyszczono organy, sprawiono nową sygnaturkę i odmalowano trochę kościół wewnątrz. W roku 1926 ustawiono ołtarz św. Teresy w kaplicy. Obecnie przyszła kolej na resztę.

Wszystko to jednak zawdzięczać musimy naszemu ks. proboszczowi, Edwardowi Dziewońskiemu, który się do tego bardzo wiele przyczynił, by kościół wyglądał pięknie.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej rozwija się pięknie. Liczy 30 członków, prowadzi konkursy przysposobienia rolniczego, posiada bibljotekę, prowadzi śpiew pod kierownictwem p. organisty Skalskiego.

W r. 1926 wizytował naszą parafję N. Ks. Metropolita Sapieha,

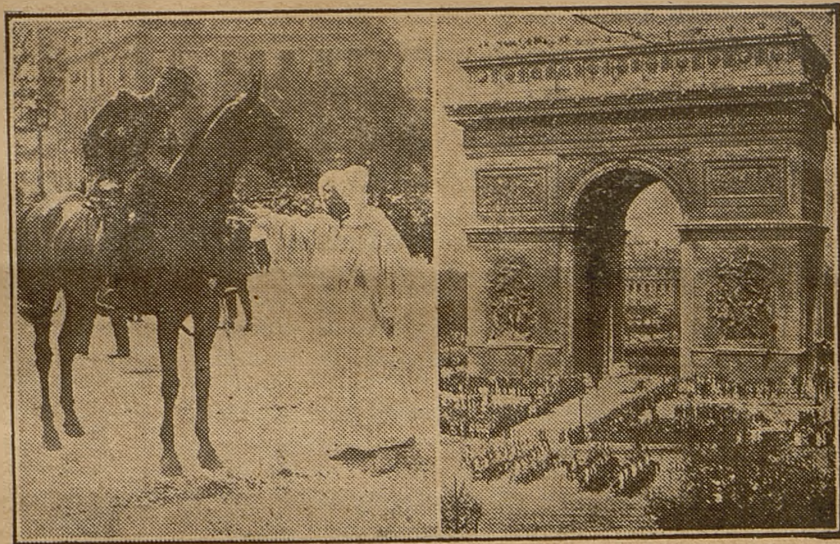
Od 19 do 27 lipca odbyły się w parafji misje święte, prowadzone przez XX. Jezuitów z Krakowa, pod kierownictwem Ks. Szymona Jarosza T. J. Ludność tutejsza jest bardzo religijna, dając choćby tem dowód, że w czasie misyj kościół był stale przepełniony i do spowiedzi przystąpiło 3.500 osób. Pod koniec misyj cała parafja oddała się w opiekę Serca Jezusowego, przy polowym ołtarzu Boskiego Serca, wkopano w końcu krzyż misyjny, przy którym cała parafja przyrzekła trwać przy wierze św. i przy tym krzyżu, gdy smutek, lub strapienie ogarnie dusze...

A Chrystus z krzyża błogosławił lud ...

Henryk Biłka—Głębicki.

Jak u nas!

Przed kilkunastu dniami w Damaszku w Syrji odbył się kongres feministyczny, który miał za zadanie przestudjować kwestję emancypacji wyzwolenia kobiet muzułmańskich. Wszystkie delegatki stwierdziły jednogłośnie, że noszenie zasłony na twarzy nie jest nakazane przez religję mahometańską, jest to tylko zwyczaj.



Co roku 14 lipca, obchodzi Francja święto państwowe defiladą przed łukiem triumfalnym. — Sułtan Maroka wita się z dowódcą rewji.

Prasa syryjska, donosząc o tym kongresie, podkreśla uderzającą sprzeczność w słowach i czynach tych kobiet, które głosowały za zniesieniem zasłony na twarzy, ale żadna z nich nie miała odwagi przyjść na zebranie bez tej zasłony.

Zupełnie, jak u nas. Zjadą się panie arcywydekoltowane, w arcykrótkich sukienkach, z gołemi ramionami, w przejrzystych materjach, wysłuchają referatów i uchwalą szereg rezolucyj o walce z niemoralną modą i — koniec. Nadal nikogo nie obowiązuje katolicki pogląd na moralność i modę!

Śmiało, raźno i wesoło, w abstynentów śpieszmy koło, precz z frasunkiem, precz z przymierzem z wszelkim trunkiem! *Ferdynand Kuraś.*

Co słychać w świecie katolickim.

Paszporty watykańskie.

Państwo papieskie wydawać będzie paszporty tylko obywatelom Citta (czitta) del Vaticano, przedstawicielom dyplomatycznym i wszystkim kardynałom, rezydującym (stale przebywającym) w Rzymie, którzy de jure (wedle prawdzie) uważani są za obywateli państwa kościelnego.

Nowy sekretarz datarji papieskiej.

Następcą zmarłego niedawno kardynała Vannutelli'ego sekretarzem datarji papieskiej Ojciec św. mianował kardynała Rafaela Scapinelli di Leguigno. Kardynał datarjusz kieruje datarją papieską, t. j. urzędem Kurji rzymskiej do udzielania różnych łask w zakresie zewnętrzno-kościelnym (dyspensy w prawach natury publicznej czyli in foro externo, indulty w sprawach małżeńskich, przywileje, udzielanie beneficjów rezerwowanych). Kardynał Scapinelli urodził się w Modenie, liczy obecnie 73 lata, purpurę otrzymał w r. 1915 z rąk papieża Benedykta XV.

Kierownik radjo-stacji watykańskiej.

Kierownikiem budującej się radjo-stacji watykańskiej Ojciec św. mianował rektora papieskiego uniwersytetu »Gregoriana«, ks. Giantanceschi T. J. (dzianfanczeski), który brał udział w wyprawie polarnej gen. Nobile.

Liga przeciwbluźniercza we Włoszech.

Na czwartym kongresie Ligi Przeciwbluźnierczej we Włoszech prof. Martinelli w swym referacie wyjaśnił, że chrześcijaństwo i faszyzm, jakkolwiek są różnemi potęgami, schodzą się jednak w idei podniesienia ojczyzny i rodziny i w przeprowadzaniu najwyższych moralnych dzieł, które winny ożywiać całe społeczeństwo. W swej praktycznej działalności w myśl Akcji katolickiej Liga będzie czynnie wspomaganą przez rząd faszystowski, który m. in. wydał surowe rozporządzenia przeciw bluźnierstwom w armji.

Trochę zabawnie brzmi to zestawianie »chrześcijaństwa i faszyzmu« jako dwóch potęg. Zaiste faszyzm jest jeszcze bardzo młodą i bardzo małą »potęgą« wobec chrześcijaństwa. W przeciwstawianiu go jednak chrześcijaństwu mieści się, niestety, dużo racji Nie ujmując niczego z zasług faszystów dla katolicyzmu, trzeba jednak pamiętać, że faszyzm niezawsze zgadza się z pojęciami Kościoła. Świadczą w tem mowy Mussoliniego, niektóre występy faszystowskiej prasy, tudzież postępki różnych władz wobec katolickich organizacyj.

Konferencja katolików belgijskich i niemieckich.

W lipcu odbyła się w Heerlen w Holandji konferencja katolików belgijskich z niemieckimi. Strona belgijska była reprezentowana przez ojca Rutten, dominikanina, senatora, wice-hrabiego van de Vyvere, posła do parlamentu — obaj naczelnicy demokratycznej partji flamandzkiej — oraz przez O. Norberta Niewlanda, przeora opactwa benedyktynów w Maredsons, który zwrócił na siebie uwagę opinji publicznej znamiennemi pracami o inwazji niemieckiej w Belgji i zwalczaniu niemieckiej legendy o »wolnych strzelcach«, którzy jakoby mieli atakować Niemców w czasie ich najazdu na Belgję i przez to narazili miejscowości belgijskie na surowy odwet Niemców. Z Niemiec przybyli: b. minister dr. Bell, Joos, prezes syndykatów chrześcijańskich i Leischt, jeden z przywódców ludowców bawarskich.

Po powrocie do Brukseli delegaci odmówili informacji o przebiegu konferencji, ograniczając się do stwierdzenia, że zjazd miał na celu nawiązanie kontaktu przed ważniejszą konferencją katolików francuskich, belgijskich i niemieckich, która ma odbyć się w przyszłości.

Zbliżenie katolików Belgji, Francji z Niemiec dokonuje się najwięcej przez wzajemną praktykę Komunji św. za kraj niedawnych wrogów. Podobną akcję prowadzi w Polsce ks. Roztworowski T. J., wzywając do Komunji św. za Niemcy (raz na miesiąc). Zupełne pojednanie jest istotnie możliwe tylko w Eucharystji.

Liga Narodów wobec misyj.

Rada Ligi Narodów na swej 59-ej sesji (maj 1930 r.), otrzymała 150.000 dolarów, złożone przez Biuro higjeny społecznej fundacji Rockefellera i postanowiła wysłać do krajów wschodnich komisję, która zbada kwestję traktowania kobiet i dzieci w tych krajach. Trzej członkowie komisji, mianowani przez Radę, udadzą się we wrześniu do państw na wschodzie, ale członkowie Ligi i po powrocie złożą raport komitetowi w Genewie, który będzie się składał ze znawców spraw dalekiego Wschodu.

Ta sama sesja Rady zatwierdziła ważny program współpracy rządu chińskiego z Organizacją higjeny Ligi Narodów; dotyczy to głównie prac chińskiego ministerstwa higjeny, oraz programu reform, które rząd nankiński zamierza przeprowadzić przy pomocy Ligi Narodów. Jest to ważne dla misyj.

O wychowanie religijne w Jugosławji.

Arcybiskup Zagrzebia, Mgr. Bauer, wydał ostatnio list pasterski, w którym ponownie zajmuje się kwestją wychowania religijnego młodzieży.

Jugosłowiańska ustawa szkolna przewiduje, że rodzice i opiekuni muszą składać oświadczenie co do tego, czy nauki religji ma udzielać ich dzieciom ksiądz, czy też nauczyciel świecki. Rodzice są obowiązani w sumieniu wybierać tylko tych nauczycieli religji, których wyznacza władza kościelna, a takimi są głównie księża i tylko w braku księży osoby świeckie.

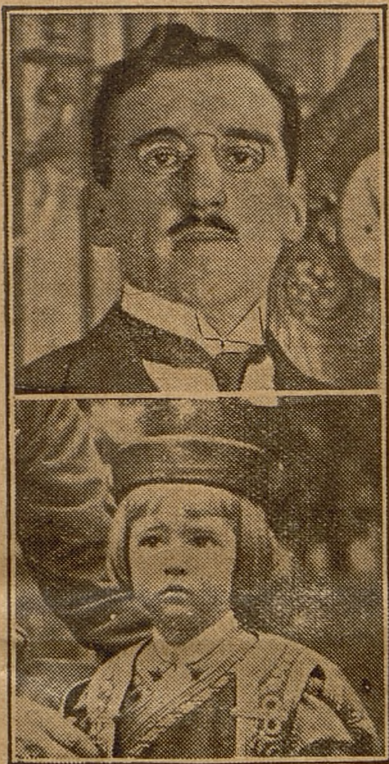
Arcybiskup Bauer wzywa więc wiernych, by w tym sensie składali swe oświadczenia.

Ustawa jugosłowiańska wprowadza niepotrzebne bałamuctwo pod pozorem obrony wolności wyboru w religijnych sprawach. To też arcybiskup musiał dobitnie przypomnieć katolickie stanowisko w tej sprawie.

Szkoda, że nie tyczy się ta wolność wyboru — lekarza w Kasie Chorych. Tuby się ogromnie przydała ta »wolnomyślność« rządu.

Kongres Eucharystyczny w Zagrzebiu.

Kongres Eucharystyczny w dn. 15-17 sierpnia b. r. będzie wielkiem świętem wszystkich katolików w Królestwie S. H. S. A trzeba im pokrzepienia na duchu. Wszak 350.000 Chorwatów cierpi prześladowanie narodowe w królestwie Italji. Wszak ostatniemi czasy dyktatura królewska szczególnie dała się we znaki katolikom w samej Jugosławji, chociaż oni tworzą 16°/₀ ogółu ludności. I tak np. najsilniejsza organizacja katolicka »Orel« musiała ulec rozwiązaniu, jej majątek ledwie uratowano przed konfiskatą.



Jugosłowiański król Aleksander i jego syn, następca tronu.

Kongres sierpniowy złączy dwa bratnie nam narody, chorwacki i słoweński, w wspólnym hołdzie u stóp Chrystusa Utajonego, źródła życia i siły. Komitet Kongresowy pragnąłby, żeby w tej uroczystości wzięli jaknajliczniejszy udział także Polacy.

Szkoły misyjne w Chinach i szkoły chińskie.

Agencja Fides donosi, że jeden z członków rządu nankińskiego w mowie swej z przed niedawnego czasu skarżył się na zupełny brak dyscypliny w szkołach i uniwersytetach chińskich. Rozluźnienie karności wśród uczniów posunęło się tak daleko, że wiele rodziców uważa za niebezpieczne posyłać swe dzieci do tych szkół. Niektórzy dyrektorzy — mówił przedstawiciel rządu — uprawiali politykę w szkołach i wyzyskiwali swych uczniów, namawiając ich do bojkotowania wykładów, organizowania demonstracyj w szkołach i na ulicy, oraz do uczestniczenia w rozruchach. Wychowawcy ci wcale nie dbali o postępy uczniów w nauce i o przywrócenie karności wśród nich. Zdarzyło się, że dyrektor lub nauczyciel, który chciał spełniać uczciwie swe zadania wychowawcze, nie znajdował poparcia ze strony swych kolegów i często musiał opuszczać szkołę, by złagodzić gniew uczniów. Minister zakończył mowę zapewnieniem, że przedsięwzięte zostały środki, które położą kres tym opłakanym stosunkom. Tego rodzaju fakty nie miały miejsca w żadnym z katolickich zakładów

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

80

Powieść z życia ludu góralskiego.

— O tak, mam się lepiej, znacznie lepiej, moja Oleno, — odpowiedziała cichym głosem, — a cóż się z tobą dzieje, Oleno? Naznaczono już dzień ślubu z Petrem?...

— Radzą tam już coś starzy — wybąknęła.

— Ale już nie stawiają więcej przeszkód, — ciągnęła dalej Leonja, pragnąc za popędem własnego serca koniecznie na miłosny przedmiot zawiązać rozmowę.

Olena podniosła ku niej łzawe oczy.

— Winnam przecież pannie, – szepnęła, — że się przestali nareszcie przeciwić i moi i jego starzy.

Wejście pani Zbąskiej przerwało rozmowę.

— Cóż to mamie? — wykrzyknęła Leonja i uśmiech znikł nagle z jej twarzy.

Pani Zbąska była blada jak chusta i widocznie jakieś drżenie przebiegało ją od stóp do głowy.

— Nic, moja duszko, cóżby mogło być? — wycedziła, ale głos jej drżał znacznie.

Odczytała właśnie fatalny przypisek listu respicjenta, i tragiczny zgon młodzieńca, który tak żywo obchodził córkę i którego wczoraj jeszcze gościła w swym domu, wstrząsł ją do głębi.

— Ależ mamo! - wykrzyknęła Leonja, – jesteś cała zmieniona, blada, drżąca...

Pani Zbąska ściągnęła zlekka brwi i wszystkie swe siły przywołała do pomocy.

— Nic to, moja lubko, twój stan mię zniepokoił i wprowadził w jakieś gorączkowo rozdrażnienie, — szepnęła, — a w tej chwili widziałam jak odprowadzili tych pojmanych przemytników i tego żyda złodzieja... widok ten przykre na mnie zrobił wrażenie...

Leonja się uspokoiła, lubo na dnie serca jakieś instynktowe pozostało niedowierzanie.

— Pójdź tu, moja mamo, – szepnęła wskazując na miejsce przy łóżku.

Olena wymknęła się z pokoju, aby także zaraz w piekarni dowiedzieć się o wszystkiem.

Pani Zbąska usiadła przy łóżku dziewczyny.

— Jakże się masz po tym śnie tak długim?

wychowawczych. Ludność przeto wysoko ceni szkoły misyjne, które stopniowo przygarniają coraz to większą liczbę dzieci, nietylko katolickich ale i pogańskich.

Podobne objawy bolszewizowania uczniów ukazały się w niektórych szkołach w Stanach Ziedn., gdzie komuniści utworzyli jaczejki. U nas narazie zakradła się zbytnia swoboda uczniów w spędzaniu godzin popołudniowych, a zwłaszcza wieczornych, a nawet nocnych i nieposłuszeństwo rodzicom i władzom.

Postępowanie karne przeciwko „Wolnomyślicielowi".

W związku z napaścią »Wolnomyśliciela« polskiego» na ś. p. Ks. Biskupa Lisieckiego numer 14. tego czasopisma uległ konfiskacie ze strony urzędu wojewódzkiego w Katowicach oraz Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. Akta sprawy przesłano prokuratorowi w celu pociągnięcia redaktora »Wolnomyśliciela« do odpowiedzialności karnej.

Zawody ogólno-polskie Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

Zjednoczenie Młodzieży Polskiej-ogólno polska centrala S. M. P. rozwija m. in. także ożywioną działalność w zakresie wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Ostatnio wydane sprawozdanie Zjednoczenia Młodzieży Polskiej za rok 1929 stwierdza m. in. pokaźny rozwój w. f. i p. w. w S. M. P.

14 i 15 sierpnia rb. urząda Zjednoczenie pierwsze ogólno-polskie zawody S. M. P. w lekkiej atletyce i strzelaniu w Spale, w siedzibie p. Prezydenta Rzplitej. Zawody te poprzedziło szereg zawodów stowarzyszeniowych, okręgowych i związkowych. Zawodów związkowych (z terenu diecezyj) odbyło się w r. bież. 15. Niejednokrotnie brało udział w zawodach związkowych ponad 100 i 200 zawodników i to tylko takich, którzy zostali wybrani na zawodach stowarzyszeniowych i okręgowych.

Rokowania o Wieczernik.

Stary spór między katolikami i mahometanami o święte miejsce Ostatniej Wieczerzy według wszelkiego prawdopodobieństwa zbliża się ku końcowi. Prasa przypuszcza, że katolicy chcą kupić budowle i grunta które przylegają do meczetu, grób Dawida na górze Sjon, będącej jednem z czterech świętych wzgórzy Jerozolimy. Mahometanie uważają meczet za grobowiec króla Dawida, którego zaliczają do rzędu swych świętych. Według tradycji chrześcijańskiej, budynek ten stoi na miejscu, gdzie Chrystus Pan spożywał z apostołami ostatnią wieczerzę. Wymieniają sumę kupna 4.500.000 dolarów, które miałyby być dostarczone przez katolików amerykańskich. Zasługuje na uwagę, że meczet pochodzi dopiero z r. 1.547 i że w tem miejscu znajdował się przedtem kościół z klasztorem OO. Franciszkanów.

Uroczystość Krucjaty Eucharyst.

Pięknie wypadła na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu uroczystość Krucjaty Eucharystycznej, zwanej też w Polsce „Rycerstwem Jezusowem". Organ K. E. w Polsce, krakowska „Hostja" (Nr. 1.) wezwała wszystkie Koła tej organizacji w liczbie 200 kilkudziesięciu do wysłania na Kongres poznański delegatów i delegatek ze sztandarami.

K. E. tworzyła na kongresie wspólną sekcję z Apostolstwem Modlitwy, którego jest gałęzią. Nabożeństwa i zebrania odbywały się jednak osobno dla dzieci.

W sobotę 28 czerwca zgromadziła się dziatwa z K. E. o godz. 8-ej rano bardzo licznie w kościele pobernardyńskim na uroczystą mszę i wspólną Komunję św.

O godz. 11-tej odbyło się w sali sodalicyjnej obok kościoła O.O. Jezuitów zebranie kierowników i kierowniczek Krucjaty, na którem dyrektor K. E. na Polskę, O. Bok T. J., wygłosił referat p. t. „Metody i środki wychowawczej pracy w Krucjacie".

— O dobrze, bardzo dobrze. Ach wiesz, mamo, miałam sen cudowny... Śniło mi się, że Lajos wrócił wolny i bezpieczny...

Matka odwróciła twarz na bok, aby ukryć bolesne skrzywienie.

Poruszenie to nie uszło uwagi Leonji.

— Cóż ci to, mamo? — zapytała znowu.

Pani Zbąska zamaskowała się udanym niepokojem.

— Moja duszko, tyś ciągle jeszcze w gorączce... nie możesz się uspokoić.

— Ale tyś ciągle pomieszana, mamo.

— Przywiduje ci się.

Leonja zamilkła na chwilę, a potem prędko chwytając za jej rękę, zawołała z żywością:

— Mamo, ty może żałujesz tego, coś mi powiedziała przed chwilą?

Skądże znowu ta myśl!

Leonja cisnęła jej rękę i badała dalej tym samym tonem:

— Trwasz więc przy tem, coś powiedziała?

— Niepotrzebne pytanie...

— Tak, mamo, gdyby Lajos powrócił, ty nie broniłabyś mu zbliżyć się do mnie, nie brałabyś mu za złe jego miłości?...

Tu urwała młoda dziewczyna i wpatrzyła się tak uporczywie w twarz matki, jakby koniecznie jeszcze nowego czekała potwierdzenia.

Pani Zbąskiej przykre uczucia ścisnęły serce, zadała jednak gwałt sobie i odpowiedziała, ile możności spokojnym i stanowczym tonem:

— Mamże ci wszystko powtarzać na nowo. Znasz mię przecież i wiesz, że słowom mym można zaufać w każdym razie...

Leonja z najwyższem uczuciem cisnęła jej rękę do ust.

— Jak wróci, ty mi go pozwolisz kochać całem sercem, całą duszą! — wykrzyknęła w uniesieniu.

Pani Zbąska nachyliła się znowu prędko do jej czoła, aby ukryć bolesne skrzywienie twarzy.

Młoda dziewczyna prawiła dalej, jakby w gorączkowem zachwyceniu:

— O, bo wiesz, mamo, on wróci!... z pewnością wróci!...

C. d. n.

O g. 15-tej rozpoczęło się w kościele pobernardyńskim zebranie K. E. Zagaił je ks. prob. Budaszewski, poczem dzieci odśpiewały hymn Krucjaty. Ks. Józef Bok T. J. wygłosił referat o zadaniu i stanowisku Krucjaty w szerzeniu czci Najśw. Sakr., a następnie odbyły się inscenizowane deklamacje chórowe. — M. Urszula Ledóchowska przemawiała na temat ofiarnej miłości dziecięcego serca wobec Eucharystji.

Po przemówieniu Ks. Bajerowicza przybył do świątyni Legat papieski, nuncjusz arc. Marmaggi z Ks. Kard. Prymasem Hlondem. Utworzył się pochód dzieci z 5 orkiestrami, który szedł głównemi ulicami śródmieścia do kościoła O.O. Jezuitów. Uczestniczyły w nim delegacje prawie ze wszytkich głównych miast Polski. Uroczyste nabożeństwo w kościele jezuickim odprawił ks. biskup Dymek i udzielił na zakończenie błogosławieństwa Najśw. Sakramentem.

Rekolekcje zamknięte maturzystów diec. tarnowskiej.

W tym roku po raz szósty odbyły się w tuchowskim klasztorze OO. Redemptorystów rekolekcje zamknięte maturzystów dziecezji tarnowskiej. Stawiła się na nie przyszła akademicka młodzież wyjątkowo licznie. Oto zestawienie liczbowe: w 1925 r. przybyło na rekolekcje 67 maturzystów, w 1926 r.— 66, w 1927 — 92, 1928 — 79, w 1929 — 103; w obecnym zaś roku przybyło ich 162, a mianowicie 54 z gimnazjów tarnowskich, 26 z Nowego Sącza, 21 z Bochni, 17 z Mielca, 15 z Dębicy, 11 z Dąbrowy, 8 z Gorlic, 6 z Brzeska, 4 z Grybowa; w tej liczbie 77 należących do sodalicji marjańskiej. Ten liczny udział w rekolekcjach trzeba przypisać gorliwej propagandzie księży prefektów, oraz okoliczności, że utrzymanie przez czas rekolekcyj było gratisowe.

Rekolekcje rozpoczęły się dnia 21 lipca wieczorem, a zakończyły Komunją generalną 25-go rano. Konferencje (po 4 dziennie) głosił redemptorysta O. Tad. Gredniewski. Na zakończenie przybył JE. ks. bp. Edw. Komar, wygłosił 2 konferencje, oraz krótką przemowę przed Komunją generalną, zachęcając młodzież w szczególniejszy sposób do prowadzenia nadprzyrodzonego życia łaski przez przystępowanie do św. sakramentów i do jednoczenia się z Chrystusem Panem. Po wspólnej fotografji nastąpiło serdeczne pożegnanie w refektarzu klasztornym; przemówił jeden z maturzystów, dziękując tak Ekscelencji, jako też OO. Redemptorystom za ucztę duchowną, im zgotowaną i oświadczając, że będą się starali przynosić owoce tych trudów dla nich poniesionych i kłaść swą cegiełkę do odbudowy Ojczyzny. Te słowa pochwycił JE. ks. Biskup, zaznaczając w swej odpowiedzi, że tylko w jedności z Chrystusem, żyjąc życiem łaski, spełnią należycie swe zadanie w odbudowie Ojczyzny.



Uczestnicy rekolekcyj dla maturzystów w Tuchowie. W pośrodku J. E. X. Biskup Komar.

Nadworny zegarmistrz papieża Sykstusa V.

— Przechodząc pewnego poranku w skromnej szacie Dominikanina poboczną ulicą Apostolskiej swej stolicy, papież Sykstus V. spostrzegł niepozorny sklep zegarmistrzowski. Godło, ponad nim umieszczone, wykazywało sztuczne najrozmaitszego rodzaju zegary, podczas kiedy w oknie wystawowem tylko kilka zwykłych zegarów się można było dopatrzeć, — słowem rzeczywistość zdolnościom, tak okazale zachwalanym, nietylko nie odpowiadała, ale przeciwnie nędzę i brak zajęcia zdradzała.

Przed drzwiami domu stała młoda kobieta; smutek, niedostatek i troskę o chleb powszedni można było z twarzy jej wyczytać. Pięcioro lub sześcioro dzieci nędznie ubranych z wesołą hałaśliwością bawiło się około niej, zapomniawszy na krótki czas o biedzie.

Papież zatrzymał się na chwilę, rozważając, czy wejść i przemówił do niewiasty:

— I jakaż to cena owych sztucznych zegarów?

— Nie znam się na tem — odpowiedziała niewiasta. — Ale jeżeli przewielebny Ojciec chwileczkę zaczekać zechce, mąż mój niezadługo powróci.

Wstąpił więc Sykstus do sklepu, usiadł i przypatrywał się z wielkiem zajęciem nadzwyczaj sztucznym częściom niezupełnie jeszcze gotowego zegara. Zajęcie jego tem większe było, że będąc sam znawcą, natychmiast poznał niezwykłą znajomość dzieła z matematycznych i mechanicznych obrachowań, leżących obok.

Wtem wchodzi sam zegarmistrz, mężczyzna około 40 lat liczący.

— I jakże? — zapytała się go cichym głosem kobieta.

— Wszystko daremnie, — odpowiedział, — wracam jak wyszedłem bez grosza w kieszeni.

— Litościwy Boże — westchnęła, — czemże zaspokoję dziś głód dzieci?

— Zaufaj Bogu — rzekł zegarmistrz — on nas nie opuści.

Bolesna ta rozprawa, chociaż cicho prowadzona, nie uszła uszu papieża.

W toku rozmowy z zegamistrzem, będąc sam znawcą sztuk pięknych, mechaniki i astronomji, coraz to więcej zastanawia się nad głęboką i gruntowną wiedzą mistrza.

— Przekonałem się, — rzekł do niego, — że w waszem rzemiośle niezwykłe posiadacie wiadomości, tembardziej mnie dziwi, że dochody jakoś nie są odpowiednie.

— Niestety, przewielebny Ojcze. Ja, przyzwyczajony już do niedostatku, zniósłbym wszystko, ale czy dzieci z matką mogą podołać temu?

— Czy podobna zawołał papież, — aby człowiek w swym zawodzie biegły, na mocy swego uzdolnienia nie mógł sobie odbiorców pozyskać.

— Jak świeca, aby światło na wszystkie strony rozszerzyć, potrzebuje świecznika, tak talent, aby się rozwinąć, potrzebuje postawy, podparcia. W tej pobocznej ulicy ani kardynał, ani książę lub bogacz nie będzie sobie zegarmistrza poszukiwał. Towar narzucony traci na cenie, człowiek, który się z swemi zdolnościami narzuca, traci na godności i na wartości. Tak poszukuje naprzykład klasztor Zakonu Zwiastowania Panny Marji zegarmistrza, mającego naprawić szkodę od uderzenia gromu w zegarze. W zamiarze podjęcia się naprawienia jego, udałem się dziś do klasztoru, ale nadaremnie, gdyż podług ubioru mego i ulicy, w której mieszkam, — zdolności moje oceniono, jak zwykle fałszywie. Udałem się też z prośbą do Ojca świętego, aby mi pomógł, ale w Watykanie tak samo jak i w pałacach książąt kościelnych i w klasztorach posłuchania nie znalazłem.

— A cóż to była za prośba do papieża, — zapytał mniemany Dominikanin.

— Prosiłem go o łaskę, którаby skarbu jego ani o talara nie zmniejszyła, ani podatku poddanych jego o fenig nie podwyższyła.

— Na czemże więc polegała?

— Oto na tem, aby papież mój sklep urzędownie zwiedził w tym samym pochodzie, w jakim zazwyczaj Kwirynał odwiedza. Czyż ta moja prośba była przesadną, lub czy się z uszanowaniem Ojcu świętemu winnem nie zgadzała? Gdyby była do rąk jego doszła, z pewnością byłby jej wysłuchał, ale on tak samo jak inni monarchowie otoczony bywa radcami, którzy przed nim prawdę tają, którzy...

Ale nie zatają mu jej na długo — przerwał Sykstus, zabierając się do wyjścia. — Bądź przekonany, że papież wkrótce się dowie, jak sekretarze jego twoją prośbę przyjęli.

Pożegnał się z zegarmistrzem, dodając mu otuchy i obiecując zarazem, że niezadługo powróci.

Na drugi dzień, kiedy dzwony kościelne głosiły wiernym Anioł Pański, przed dom biednego zegarmistrza zajechała przepyszna kareta papieska, otoczona niezliczonym tłumem ludu. Wyszedł z niej Ojciec św. i przestępując próg sklepu zegarmistrza, z ujmującym uśmiechem tak do niego rzecze:

— Przychodzę, aby ci podać szczebel do szczęścia.

Zegarmistrz poznał natychmiast w papieżu zakonnika z dnia przeszłego, rzuca się do nóg jego i woła:

- Ojcze święty, za wielki to zaszczyt dla mego domu, szczęście moje na tej ziemi ustalone, nie zaznam więcej już ani biedy, ani niedostatku.

— Tu oto — odpowiedział Ojciec św., — kardynał Bibiano, przeor klasztoru Zwiastowania Panny Marji, do ciebie z prośbą przychodzi, byś się naprawieniem uszkodzonego zegara zajął i daje 500 talarów zaliczki. Ja zaś zamawiam u ciebie publiczny zegar na plac i mianuję cię moim zegarmistrzem nadwornym. Staraj się stać tego zaszczytu godny i pracuj nad pomnożeniem sławy życzliwego ci papieża.

— Ojcze święty! — zawołał uniesiony zegarmistrz — będzie to celem mego życia.

I dotrzymał słowa, gdyż niejednem arcydziełem swej sztuki wzbogacił Stolicę Apostolską.

Nagrodzone „Zdrowaś Marja".

Było to przed kilku laty, gdy jedna z największych mydlarni berlińskich wskutek ulatniania się gazu przez eksplozję doszczętnie zniszczona została; przytem sześciu ludzi utraciło życie, a 17 odniosło ciężkie obrażenia. Wieczorem tego samego dnia przyszła na majowe nabożeństwo biedna służąca i złożyła wśród obfitych łez wspaniały bukiet na ołtarz Najśw. Marji Panny. Zapytana o przyczynę płaczu odrzekła:

— Rano posłali mnie moi państwo do mydlarni, którą dziś to wielkie nieszczęście spotkało. W drodze przechodziłam mimo kościoła i wtedy przyszło mi na myśl: wnijdź i zmów „Zdrowaś Marjo", wieczorem z pewnością czasu mieć nie będziesz, by pójść na majowe nabożeństwo. Wstąpiłam i zmówiłam Pozdrowienie Anielskie. Potem udałam się do mydlarni. W tej samej chwili, gdym się do niej zbliżała, nastąpiła owa straszliwa eksplozja. Gdybym więc w kościele nie była zmówiła „Zdrowaś Marjo", byłabym przyszła na czas i leżałabym teraz z trupami.

I znów zalało się łzami poczciwe dziewczę, dodając z łkaniem:

— Ach, cóżby była moja biedna mateczka powiedziała, gdybym ja była umarła.

Tak dobrotliwą i łaskawą okazała się Królowa Niebios, że dla jednego Pozdrowienia Anielskiego stała się wybawczynią biednej służącej! Jakąż to zachętą dla nas, byśmy jak najczęściej Jej macierzyńskiej opiece się polecali.

Kara za zniewagę świętych.

Było to w niedzielę, w samą uroczystość Narodzenia Najśw. Panny Marji. Pewien protestancki pastor począł w najobelżywszy sposób wyrażać się o Matce Bożej. Jako dowód słuszności swych twierdzeń, dodał w końcu: — Jeśli tak nie jest, jakem powiedział, bodajem jeszcze dzisiaj żywcem się spalił.

Na tem zakończywszy swoje tak zwane kazanie, poszedł na obiad, a po obiedzie położył się spać, Naraz słyszy okropny krzyk:

— Panie pastorze! prędko! prędko, bo się pali!

— Gdzie? — zapytał przerażony.

Nie potrzebował odpowiedzi, bo gęste kłęby dymu cisnęły się do otwartego pokoju. Naprędce zabrał to co miał kosztowniejszego i wybiegł z domu. Cała wioska już była w ruchu, — chciano ogień ugasić, ale napróżno; szalony żywioł srożył się coraz bardziej i pożerał wszystko. Smutnie pastor spoglądał na swój dom, stojący w płomieniach i na garstkę ocalałych rzeczy. Wtem przypomniał sobie jeszcze o szkatułce, w której zwykł srebro chować — i niewiele się namyślając, wpadł do palącego się domu, chwycił za szkatułkę i chciał wybiec. Lecz nagle spadła gorejąca belka na nieszczęsnego pastora. Upadł i więcej się nie pokazał.

Ogień, który dla siebie przed południem wzywał, spalił go żywcem.

Islandja — kraj bez więzień.

— Dlaczego w Islandji niema więzień?

Jest na to prosta odpowiedź: niema kogo do nich zamykać!

— Tak, rzeczywiście Islandczycy są nad podziw uczciwi i pracowici, a przytem bardzo pobożni. Przestrzeganie praw Boskich należy u nich do największych świętości.

W Islandji nietylko niema więzień, ale i sądów niema, bo kogóż mają karać, jeżeli w ciągu ostatnich stu lat zaszły tam zaledwie dwa drobne przestępstwa kradzieży. Jednego z nich dopuścił się niemiecki marynarz, za co go natychmiast odesłano do jego ojczyzny. Natomiast rodakowi za karę odcięto rękę, pomimo, że okoliczności zmniejszały winę, gdyż kradzież popełnił z głodu.

Zebrana starszyzna wyznaczyła mu pensję dożywotnią na utrzymanie.

— A u nas tymczasem, wychodzących z więzienia zostawia się na bruku wprost bez wyjścia, czyli temsamem popycha się ich do nowych przestępstw.

— Naprawdę Islandja jest jedynym pod słońcem krajem bez sądów i więzień.

O, gdybyż tak u nas ustało zło i znikły więzienia!

Czy wiecie że...

... najstarszym towarzyszem kobiety było zwierciadło. Używały go już przed wiekami Egipcjanki, kobiety żydowskie, trojańskie, Rzymianki. Lecz były to lustra z metali. Takie zaś, jakie dziś posiadamy pojawiły się w wieku XV. Z tych czasów pochodzi przesąd, że zbicie lustra przez kobietę grozi jej przez 7 lat panieństwem.

... najdłuższym mostem na świecie jest most naddunajski pod Czarnowodami w Rumunji na drodze z Bukaresztu do Konstancyj, ma on 3.580 mtr.

Odpowiedzi redakcji.

P. Wojtyga z Inwałdu umieścimy, **p. Bartyzel** korespondencję umieścimy, **p. Kłoniecki** umieścimy. **Maciej Obyrtas** będzie gawędził w najbliższym numerze.

Pielgrzymka do Lourdes (lurd.) Wobec licznych zapytań Tow. „Pielgrzym" p. w. Matki Boskiej w Poznaniu donosi, iż pielgrzymkę do Lourdes organizować będzie w przyszłym roku.

Kącik lekarski.

Glisty pasorzytują głównie w przewodzie kiszkowym dzieci; u dorosłych obecność glist stwierdzamy już rzadziej. Niekiedy robaki te niczem nie zdradzają swej obecności, w większości jednak przypadków powstają różne przypadłości jak np. ślinienie, swędzenie nosa podkrążenie oczu, nudności. bole brzucha, wymioty, brak łaknienia lub przeciwnie chorobliwie duży apetyt, zgrzytanie zębami podczas snu, zły wygląd etc. — Glisty mogą czasem wciskać się do przewodu żółciowego i tamować przepływ żółci, a wtedy nie brak ciężkich objawów.

Dzieciom, u których stwierdza się obecność glist, należy podawać dużo jarzyn, głównie marchwi, czosnku, cebuli chrzanu, nadto wskazane są śledzie, musztarda i t. d. niewskazane zaś potrawy mączne i słodycze. Z lekarstw najskuteczniejszem jest nasienie cytwarowe; podaje się je w powidełku lub w konfiturze w ilości do 1 gr. dziennie, najlepiej naczczo. Jeśliby skutku nie było, stosujemy santoninę (otrzymuje się na receptę lekarza) w postaci proszków, które zażywa się przez dwa dni po 3 razy dziennie. Po ukończeniu zażywania santoniny dajemy dziecku środek przeczyszczający; zwykle środek ten daje pożądane wyniki. *W. S.*

Z Polski i ze świata.

Sejm śląski zostanie zwołany. Nieporozumienie pomiędzy wojewodą śląskim, p. Grażyńskim, a opozycją zostało złagodzone. Rząd przyjął propozycje wysunięte przez Sejm śląski. Wojewoda przedstawi budżet śląski od września ub. r. do marca 1931 radzie wojewódzkiej w sierpniu, a następnie Sejmowi śląskiemu. Budżet na rok 1931/32 zostanie przedłożony Sejmowi śląskiemu we wrześniu.

Odpowiedź Polski na pretensje Gdańska Komisarz generalny Rzplitej Polskiej złożył w Lidze Narodów pismo w sprawie wystąpienia Gdańska przeciw rozbudowie Gdyni. Gdańsk domaga się zaprzestania gospodarczej działalności Polski na terytorjum Ggańskiem, a równocześnie zamknięcia Gdyni dla ruchu handlowego. Są to wnioski wprost śmieszne, gdyż mają na celu zgniecenie niezawisłości politycznej i gospodarczej państwa polskiego, a temsamem godzą w swobodny rozwój Polski. Gdańsk zaś dzięki Polsce tylko rozwinął się pod każdym względem, a wzrost ten byłby daleko większy, gdyby nie ciągłe trudności, jakie handlowi polskiemu w tem mieście robią władze Gdańska.

Co mówi minister przemysłu i handlu o znaczeniu swych podróży. Minister Kwiatkowski był w ostatnim czasie w Belgji, a następnie w Szwecji, Norwegji i Danji. Podróż tę min. Kwiatkowski odbył na zaproszenie powyższych rządów, a równocześnie oddał rewizytę ministrom Szwecji i Norwegji. Głównym celem podróży były sprawy gospodarcze i stosunki handlowe. Min. Kwiatkowski stwierdził, że mamy wielu przyjaciół w Belgji i państwach skandynawskich, które rozumieją dobrze potrzebę rozbudowy portu w Gdyni, widząc w tem podstawę rozwoju gospodarczego i handlowego Polski. To też uważa, że należy rozszerzać przyjazne stosunki z temi państwami, gdyż w tych państwach otwierają się rynki dla naszego zbytu.

Polskie misjonarki z Brazylji w Poznaniu. W Poznaniu przebywają od paru dni dwie Siostry Szarytki Olsztyńska i Szandrówna. Są to pierwsze polskie misjonarki, od 26 lat opiekujące się emigrantami polskimi i ich dziećmi w Brazylji. Siostry przybyły do Polski, aby pozyskać w kraju nowe siły nauczycielskie do pracy wśród emigracji.

Skończyć z komunizmem! Organa policyjne wykryły w Krakowie w ub. tygodniu komunistyczną drukarnię przy ul. Mostowej W drukarni tej znaleziono 10 kg. ogłoszeń komunistycznych, klisze i t. d. Ogłoszenia, t. zw. bibuła komunistyczna przeznaczone były do agitacji na 1 sierpnia, gdyż w dniu tym miała się odbyć manifestacja komunistyczna pod hasłem „Międzynarodowy Dzień Walki z Wojną“. W związku z wykryciem aresztowano 3 żydówki i 5 żydów. Nadto aresztowano 8 tajnych sprzedawców komunistycznych wydawnictw. Przy aresztowanych znaleziono wiele oskarżających pism komunistycznych.

Zachciało mu się szynku przed klasztorem SS. Urszulanek! Według doniesień z Krakowa szynkarz żyd Haubenstock zamierza otworzyć szynk przy ul. Starowiślnej tuż przed klasztorem SS. Urszulanek, gdzie się znajduje kaplica, internat dla dziewcząt, szkoła powszechna i gimnazjum żeńskie! Magistrat krakowski odmówił udzielenia szynkarzowi koncesji, jednak Haubenstock wniósł rekurs do Warszawy. Jesteśmy pewni, że władze nie udzielą Haubenstockowi koncesji, ponieważ istnieje ustawa zabraniająca wyszynku alkoholu w odległości 100 metrów od kościołów, kaplic, szkól i t. p Po drugie, że chyba dość jest dla Krakowa 600 lokali szynkarskich.

Żydzi zalewają Kraków. Według sprawozdania w kwietniu b. r. było w Krakowie 212.568 ludzi. Chrześcijan w tym czasie było w Krakowie 158 824, i 53.744 żydów, a więc prawie jedną trzecią. W ostatnich czasach daje się zauważyć stały zalew Krakowa przez żydostwo.

Napad ukraińskich terrorystów. Pięciu ukraińskich terrorystów napadło pod Bobrką wóz pocztowy i zrabowali 25 tys. zł. Konwojujący wóz policjant Mulewski został przez napastników zabity. Z Ukraińców został ranny niejaki Pisiewski, członek tajnych bojówek ukraińskich. Za resztą sprawców urządzono pościg.

Do czego prowadzi pijaństwo. Z odpustu z Kołaczyc pow. Jasło wracał pijany do domu gospodarz J. Futro. Futro chcąc sobie skrócić drogę chciał przejść przez Wisłokę, jednak

wpadł w wodę i utonął. Zwłoki zostały wydobyte dopiero następnego dnia.

Pierwszy wszechpolski zjazd głuchoniemych odbędzie się 15, 16 i 17 sierpnia w Bydgoszczy.

Klęska pożarów, która codzień trawi dobytek ludzki i puszcza z dymem całe połacie kraju robi olbrzymie szkody. Według oszacowania w roku bież. pożary przyniosły conajmniej 200 miljonów zł. strat. W samym miesiącu czerwcu było w Polsce 1 932 pożarów, przyczem spaliło się 5 tysięcy gospodarstw ze stratą przeszło 10 milj. zł. Są to liczby wprost zastraszające, równające się elementarnym klęskom. Powodem pożarów stała się tegoroczna p sucha, ale także nieostrożne obchodzenie się z ogniem, a często zbrodnicze ręce. Dlatego praca przeciwpożarowa władz państwowych i związków strażackich musi mieć poparcie w całem społeczeństwie, gdyż tylko przy wspólnym wysiłku można zapobiec klęsce.

Aresztowanie dyktatora Litwy. Zrucony przed rokiem z dyktatury na Litwie Waldemaras gotował się do ponownego objęcia władzy przez zamach. W tym celu ostro krytykował rząd litewski, a nawet zakładał tajne spiski. Niestety na nic mu się to nie przydało, gdyż rząd litewski wydał rozkaz aresztowania go. Waldemaras został na rok zesłany na granicę Łotewską. Zwolennicy Waldemarasa usiłowali go odbić przemocą, co im się jednak nie udało.

Bolszewikom już się zupełnie przewraca w głowach. Sowiecki komisarjat oświaty zakazał tak pisać, jak i drukować przez dużą literę słowa : Jezus Chrystus, Ewangelja, Papież. Nowej tej ortografji przestrzegać ma policja, a oporni będą zsyłani na wygnanie.

W Rosji nie wolno bronić chłopów, to też przewodniczący Komisji Kontrolnej Robotniczo-Włościańskiej w Leningradzie, za występowanie w obronie aresztowanych chłopów miał być wydalony z partji lecz dzięki tylko jego wielkim zasługom, nałożona na niego została niewielka kara.

Stany Zjedn. mają już dość sowietów. Stosunki handlowe między Stanami Zjednoczonemi, a sowietami, które w ostatnich latach rozwijały się pomyślnie, zostały nagle zachwiane, gdyż Ameryka odmówiła udzielenia pożyczki Rosji sowieckiej.

Powódź w Indjach. Wskutek ulewnych deszczów Indje nawiedziła klęska powodzi. W miejscowościach położonych nad rzekami woda dochodzi do półtora metra wysokości. Wszystkie połączenia z terenami zalanemi wodą są zerwane. Liczba zabitych jest bardzo duża.

W piekle chińskiem coraz gorzej się dzieje. W ostatnich czasach komuniści chińscy napadli miasto Szang Sza i zażądali 1 milj. dol. okupu. W razie nie otrzymania tej sumy zrównają miasto z ziemią. Według doniesień w Szan-Sza wszystkie szpitale, budynki rządowe i misyjne, oraz kościoły zostały spalone przez komunistów. Żołnierze rabują i niszczą wszystko w mieście, wiele osób zostało wziętych do niewoli, a cudzoziemcy zostali ewakuowani. W mieście pozostało tylko 5 misjonarzy, którzy odmówili ustąpienia ze swych placówek. Kierownik tamtejszej misji katolickiej Ojciec Bojma, oraz 3-ch misjonarzy zostało porwanych przez czerwone bandy.

PREDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 17-18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.